

Mierzwiński, Henryk

Kock w okresie reform ks. Anny z Sapiehów Jabłonowskiej

Szkice Podlaskie 8, 113-126

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

HENRYK MIERZWIŃSKI

Akademia Podlaska
w Siedlcach

KOCK W OKRESIE REFORM KS. ANNY Z SAPIEHÓW JABŁONOWSKIEJ

1. Życie społeczno - gospodarcze

„Przez przywileje królów zaszczycone zostawszy miasto prawem Saxonu czyli Magdeburgii niepowszechny znajdować powinno u obywatelów szacunek i wagę”¹ pisała ks. Anna² słynna reformatorka panujących stosunków z II połowy XVIII wieku. Reformy księżnej dotyczyły wszystkich jej dóbr w tym również miasta Kocka³.

W okresie działalności A. Jabłonowskiej Kock liczył ok. 1900 mieszkańców, w tym ponad 800 Żydów. Przewyższał pod względem ludności wszystkie sąsiednie miasta a więc: Łuków (1644), Lubartów (1625), Radzyń (991), Czemierniki (971), Michów (664), Firlej (400) i Serokomłę (387)⁴.

Co najmniej połowa ludności utrzymywała się z rolnictwa, gdyż miasto miało duże uposażenie w gruntach rolnych, łąkach i pastwiskach. Z obliczeń w uposażeniu (15 morgów) wynika, że było w tym czasie ok. 115 gospodarstw rolnych. Księżna popierała osadnictwo w mieście czyniąc w tym względzie wiele udogodnień a utrudniając opuszczanie miasta⁵.

Znaczne były obciążenia ludności miejskiej, która zmuszona była wносить opłaty na rzecz państwa, skarbu książęcego i gminy miejskiej. Ponadto obowiązki

¹ A. Jabłonowska, *Ustawy powszechne dla dóbr moich rządców*, t. VII, Warszawa 1787, s. 15.

² Zob.: szersze wiadomości: J. Bergerówna, *Księżna pani na Kocku i Siemiatyczach (działalność gospodarcza i społeczna Anny z Sapienhów Jabłonowskiej)*, Lwów 1936.

³ Zob.: H. Mierzwiński, *Dzieje Kocka do roku 1939*, Warszawa 1990.

⁴ H. Grossman, *Struktura społeczna i gospodarcza Księstwa Warszawskiego*, Warszawa 1925, s. 104; J. Kleczyński, *Spis ludności diecezji krakowskiej z r. 1789*, [w:] *Archiwum Komisji Historycznej A U*, t. VII, Kraków 1894, s. 426, 428, 433-435, 437.

⁵ A. Jabłonowska, *Ustawy powszechne ...*, t. VII, s. 13, 57, 59.

katolików wobec kościoła obejmowały dziesięcinę. Obciążenia te w sposób szczegółowy co do wielkości świadczeń i obowiązujących terminów regulowały „Ustawy...” księżnej i zarządzenia władz kościelnych⁶.

Wiele uwagi poświęcała księżna sprawom zabezpieczenia przeciwpożarowego. Rozwinęła też działalność w zakresie opieki społecznej zatrudniając cyrulika i położną oraz utrzymując szpital dla ubogich. W związku z brakiem personelu medycznego założyła szkołę dla położnych.

Inną formą opieki nad mieszkańcami miasta były instytucje kredytowe - kasa pożyczkowa i magazyn publiczny, służące pomocą mieszkańcom w okresach nieurodzaju, kontrybucji nieprzyjacielskich, klęsk żywiołowych oraz wypadków losowych.

Ks. Jabłonowska podjęła też próby organizacji wypoczynku i rekreacji mieszkańców co było ewenementem. Zakładała tzw. „place młodzieńskie” będące miejscem wypoczynku, zabaw i rozrywek szczególnie dla młodzieży.

Dużo uwagi poświęcała publicznym urządzeniom gospodarczym jak np. miejska obora służąca hodowli doborowego bydła i innym.

Władza Jabłonowskiej rozciągała się również na samorząd gminy żydowskiej. Aby zapobiec emigracji Żydów księżna zarządziła, by każdy opuszczający miasto oddawał do kasy publicznej 1/6 swego majątku z możliwością odzyskania go w chwili powrotu w okresie trzech lat⁷.

Kock w II poł. XVIII w. stanowił znaczny ośrodek rzemieślniczo-handlowy. Źródła z r. 1820 miarodajne zapewne również dla ostatnich dziesiątków lat XVIII w. mówią o 84 rzemieślnikach pracujących w Kocku, w tym 19 kuśnierzach, 14 tkaczach, 14 szewcach, 10 krawcach, 7 garncarzach, 3 stolarzach, 3 ślusarzach, 3 kowalach, 2 rymarzach, 2 tokarzach, 2 stelmachach, 1 kotlarzu i 1 zegarmistrzu⁸. Rozwojowi rzemiosła i handlu podobnie jak w okresie wcześniejszym sprzyjało dogodne położenie Kocka na szlakach handlowych⁹.

Ważnym źródłem dochodów księżnej były zyski z propinacji trunków. Aby pomnożyć swoje dochody zainteresowana była rozwojem wspomnianego rzemio-

⁶ Archiwum Kurii Biskupiej w Lublinie (dalej: AD) Rep. 60, nr 104, k. 368; A. Jabłonowska, *Ustawy powszechne ...*, t. VII, s. 65-67, 83-85.

⁷ A. Jabłonowska, *Ustawy powszechne ...*, s. 97-116; W. Kuła, *Początki układu kapitalistycznego w Polsce XVIII wieku*, [w:] *Kołątaj i wiek Oświecenia*, Warszawa 1951, s. 44-45.

⁸ Archiwum Parafialne w Kocku, (dalej: AP Kock) *Opisanie historyczne oraz topograficzno-statystyczne miasta Kocka dziedzicznego w województwie podlaskim obwodzie radzyńskim położonego, sporządzone przez burmistrza Paclawskiego*, (dalej: *Opisanie (...) Paclawskiego ...*).

⁹ Zob.: Z. Góralski, *Taryfa mostowego i grobelnego województwa lubelskiego w 1767 r.*, *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*, nr 3, 1956, s. 569-571.

sła. Uważając organizacje cechowe za hamujące jego rozwój - zniósła cechy, zezwalając każdemu na zajmowanie się rzemiosłem. Popieranie handlu i rzemiosła przez Jabłonowską wyraziło się m.in. w budowie ratusza, w którym większą część pomieszczeń przeznaczono na sklepy. Dążąc do jego rozwoju właścicielka miasta dbała o właściwy stan dróg, grobel i mostów¹⁰.

Rozwojowi rzemiosła i handlu w Kocku sprzyjał również fakt, że miasto było siedzibą dość dużej parafii, skupiającej w r. 1780 27 wsi. Ludność katolicka parafii kockiej w r. 1787 liczyła 6444 osoby. Kock i okoliczne wsie zamieszkiwało również ok. 1000 Żydów¹¹.

Jabłonowska wywierała znaczny wpływ na duchownych parafii kockiej poprzez posiadanie prawa prezentowania proboszcza i mansjonarzy. Na stanowisko proboszcza dobierała kandydatów wykształconych, jak np. Wincentego Jezierskiego absolwenta Akademii Krakowskiej, doktora praw obojga, pracującego w Kocku w latach 1767 -1780. Znane też są nazwiska mansjonarzy kockich tego okresu, jak ks. Grzegorz Gromski, ks. Antoni Kielinski, ks. Franciszek Lizowski (były jezuita) i ks. Andrzej Stanowiecki. Służyli przy kościele ponadto Jan Fiatkowski, organista (33 lata pracy w Kocku) i zakrystian Michał Gałczyński¹².

Parafia kocka była bogato uposażona. Starannie były urządzone ogrody probostwa a roczne wydatki w stosunku do dochodów były niewielkie¹³. Przy kościele istniała szkoła parafialna, której nauczycielem był w 1781 r. Ignacy Ziębowicz.

2. Organizacja władz miejskich

Wprowadzane reformy dotyczyły przede wszystkim reorganizacji zarządzania miastem. Na jego czele stał komendant, którego zakres władzy odpowiadał gubernatorowi dóbr wiejskich. Był on namiestnikiem właścicielki w okresie jej nieobecności, sprawował straż w zakresie przestrzegania przepisów i praw. „Starszyzna” miasta składała każdego tygodnia przed nim raporty o wydarzeniach w mieście. Komendant raz w miesiącu spotykał się z właścicielką i składał sprawozdania z sytuacji w mieście. On też za pośrednictwem landwójta ogłaszał rozporządzenia księżnej, rozpatrywał apelacje od wyroków sądu magistrackiego i kahalnego. Nie wolno mu było jednak ingerować w sprawy dotyczące sprzedaży gruntów. Z chwilą śmierci mieszczanina dopilnowywał spisania majątku po zmarłym i wyznaczał opiekuna wdowie i dzieciom, a w wypadku pełnych sierot nadzorował ich majątek do czasu uzyskania pełnoletności. Pod nadzorem komendanta pozosta-

¹⁰ A. Jabłonowska, *Ustawy powszechne ...*, s. 133,147.

¹¹ AD Lublin, Rep. 60, nr 104, k. 349.

¹² *Ibidem*, k. 34, 350, 368-369, 371.

¹³ Zob.: H. Mierzwiński, *Dzieje Kocka ...*, s. 96.

wały też kasy, miejska i kahalna oraz magazyn. Dbał, by mieszczenie regularnie uiszczali należności wobec państwa i skarbu książęcego. Do jego obowiązków należało również czuwanie nad przestrzeganiem ustawy ogniowej, a w czasie pożaru kierowanie akcją ratowniczą. Tylko jemu wolno było jeździć konno podczas pożaru¹⁴.

Samorząd miasta oparty był na zasadach prawa magdeburskiego, przy czym Jabłonowska wymagała od mieszkańców szacunku dla władz. Znieważenie urzędnika miejskiego było karalne. Rządy w mieście sprawowało dwunastu urzędników: landwójt (wójt sądowy), czterech burmistrzów, czterech ławników, pisarz gmiński, starszy rzemieślników oraz kasjer miejski. Urzędy landwójta, pisarza gmińskiego i starszego rzemieślników były dożywotnie, innych wybierano na okres trzech lat. Landwójta i pisarza wyznaczał dwór, ławników i burmistrzów wybierano za pośrednictwem trzydziestu elektorów wybranych spośród obywateli miasta. Gmińskiego i kasjera wybierało całe pospólstwo, zaś starszego rzemieślników - rzemieślnicy. Elekcja urzędu miasta odbywała się zawsze w dniu 22 czerwca i miała uroczysty przebieg. Po wysłuchaniu Mszy świętej odprawionej w intencji wyborów zbierano się pod przewodnictwem komendanta i delegata dworu. Po wyborze elektów pospólstwo opuszczało salę, zaś pozostali wybierali burmistrzów i ławników, których bezzwłocznie prezentowano mieszczanom. Następnie wszyscy udawali się do kościoła na odśpiewanie *Te Deum Laudamus* (Ciebie, Boże chwalimy) hymnu ambrożyjskiego. Księżna wymagała by wybrani odznaczeni byli wysokimi walorami etycznymi, cieszyli się popularnością u mieszczań oraz posiadali kwalifikacje do sprawowania urzędów. Kadencja burmistrzów i ławników była trzyletnia, ale mogli być wybrani tylko na dwie kolejne kadencje. Urzędników można było pozbawić ich stanowisk jedynie sędownie, ale w przypadku, gdy to nastąpiło nigdy nie mogli sprawować żadnej godności. Uniwersał księżnej wystawiony w Siemiatyczach w 1761 r. nie dopuszczał do skupienia w rękę jednej osoby więcej niż jednej godności. Na domach urzędników wisały tablice informujące o sprawowanym urzędzie¹⁵.

Do obowiązków landwójta należało przewodnictwo nad sądami miejskimi, nadzór nad życiem moralnym mieszczań, sprawy sanitarne miasta, zaopatrywanie w niezbędne materiały przeciwpożarowe, rewizje posesji pod względem zabezpieczenia przeciwpożarowego, terminowe wysyłanie posłańców, nadzór nad cyruliem miejskim i położną, przechowywanie kluczy od kas miejskich i kahalnej oraz magazynu publicznego i celowe rozdzielanie szarwarków miejskich, wreszcie dopilnowywanie terminowego poboru podatków i całego szeregu powinności drob-

¹⁴ J. Bartoszewicz, *Studia historyczne i literackie*, t. III, Kraków 1881, s. 335-337, 344-345; J. Bergerówna, *Księżna pani na Kocku ...*, s. 331.

¹⁵ A. Jabłonowska, *Ustawy powszechne ...*, t. VII, s. 15, 19-20.

niejszych, jak czuwanie nad przestrzeganiem ustalonych wysokości opłat kancelaryjnych, kościelnych, dozór ulic i ich napraw, dozór zegara miejskiego. Objęcie urzędu przez landwójta było uroczyste. W trakcie jego przyjmowania bywał on zgodnie z ówczesnym zwyczajem - zaprzysięgany. W zamian za sprawowanie urzędu otrzymywał zwolnienie od wszystkich opłat z placów i gruntów oraz innych powinności. Ważnym elementem w sprawowaniu przezeń urzędu było egzekwowanie w każdą sobotę raportów z działalności burmistrzów i ławników, on sam na sesjach miesięcznych składał taki raport komendantowi. Landwójt podobnie jak gubernator czy komendant miał powinność stanowić wzorzec obywatelski dla mieszkańców.

Burmistrzom powierzano poszczególne kwartały (rejony) miasta, nazywane burmistrzowskimi. Każdy z nich posiadał w swoim rejonie takie same kompetencje władzy oraz podobny zestaw obowiązków jak landwójt w stosunku do całego miasta, a ponadto opiekował się chorymi, wyznaczał dwa razy w tygodniu posłańców pocztowych. Burmistrzowie tworzyli sąd miejski i za czynności sądowe byli wynagradzani arealami roli przypisanymi do ich urzędów (nie obciążonymi opłatami i ciężarami).

Pełnomocnikami burmistrzów byli ławnicy. Należało do nich między innymi wyznaczanie codziennych dyżurów furmanów do beczkowsów w ramach zabezpieczenia przeciwpożarowego oraz po dwóch dozorców na każdą ulicę (tworzyli oni pewien rodzaj milicji miejskiej). Ławników obowiązywało codzienne składanie sprawozdań burmistrzom. Za swe czynności otrzymywali grunt wolny od opłat.

Pisarz miejski, otrzymujący stałą pensję 200 zł rocznie był wyznaczany przez dwór. Kierował kancelarią miejską. Jego głównym obowiązkiem było prowadzenie archiwum miejskiego, a ponadto ksiąg miejskich. W archiwum jako część wydzielona znajdowały się także akta żydowskie, którymi zarządzał szkolnik. W wypadku nadużyć finansowych pisarz tracił urząd i skazywany był na sześć miesięcy ciężkich robót. Ważnym jego obowiązkiem było nauczanie dzieci mieszczańskich czytania, pisania i rachunków za co otrzymywał specjalne wynagrodzenie. Każdego roku przedstawiał dworowi uczące się dzieci, wykazując ich postępy w nauce.

Kolejny urząd tzw. gmińskiego miał na celu obronę interesów mieszczan i pieczę nad nimi. Urzędnika tego wybierał ogół mieszczan, zwykle spośród obywateli popularnych, ze znajomością ustaw. Do jego obowiązków należało doglądanie pracy sądów i egzekwowanie sprawiedliwych wyroków, a w wypadku stronnictwościami apelowanie w imieniu podsądnego do komendanta bądź księżnej. W wypadku choroby sędziego zastępował go. Troszczył się o gospodarstwa mieszczan, dbał o dobre gospodarowanie na polach, czuwał nad właściwym wychowywaniem dzieci, opiekował się sierotami, chorymi i innymi nieszczęśliwymi z powodu wypadków losowych. Za swoje obowiązki korzystał ze zwolnienia od wszelkich opłat

oraz pobierał 20 gr. rocznie z dochodów majątku jaki pozostał sierotom po rodzicach. Była to forma zachęty dla gmińskiego by należycie pilnował wychowania dzieci.

Urząd starszego rzemieślników sprawowany był oddzielnie dla chrześcijan i Żydów. Do obowiązków ich należała obrona i ochrona prawa rzemieślników w sądach. Od każdej wygranej sprawy przez podsądnego rzemieślnika „starszy” otrzymywał 1 złotego. W wypadku choroby któregoś ze starszych sędziów mógł go zastępować. Starszy rzemieślników rozstrzygał też sprawy wysokości cen na wyroby. Starał się by wszyscy rzemieślnicy przestrzegali obowiązujących przepisów ogólnych i odnoszących się do wykonywanych rzemiosł.

Kasjer kierował kasą miejską, która dla większego bezpieczeństwa przechowywana była we dworze i nadzorował miejską wagę. Jego roczna pensja wynosiła 100 złotych.

Ład, porządek i bezpieczeństwo publiczne należały do kompetencji „wachmistrza dobrego porządku” i milicji miejskiej. Wachmistrz był naczelnikiem milicji, stróżem porządku publicznego. Za jego naruszenie ścigał doraźne kary pieniężne. Odpowiadał za czystość i bezpieczeństwo pożarowe, dbał o porządek i czystość w domach mieszczkańskich oraz o ich „przyzwoity” wygląd. Za stwierdzony nieporządek i brudne dzieci karano grzywną 3 złotych.

Pod nadzorem wachmistrza pozostawali zatrudnieni przez magistrat murarz i kominiarz. Nadzorował też karczmy i wyszynki, w których co wieczór sprawdzał porządek. Posiadał klucz do wagi miejskiej, a przy pomocy stróżów dobrego porządku i dwóch żołnierzy interweniował w sprawach nagłych i doraźnych oraz egzekwował szarwarki. Każdego dnia wieczorem wachmistrz udawał się do pałacu, by zdać księżnej sprawozdanie z wydarzeń w mieście. W wypadku jej nieobecności powyższy raport przyjmował komendant. Pobierał 200 zł rocznej pensji i połowę ściąganych kar administracyjnych. Wachmistrzowi w jego czynnościach pomagali członkowie milicji miejskiej - stróże, do których należało zapalanie latarni w mieście każdego wieczora oraz inne zleczone prace. Od 1 listopada do końca kwietnia miasto było oświetlone. Paliwem latarni był olej rzepakowy.

Niezależnie od zaprezentowanych powyżej urzędników magistrat zatrudniał wielu pracowników miejskich, jak np.: cyrulika i położną, kominiarza i innych. Cyrulik otrzymywał 200 zł rocznej pensji, zaś położna 72 złote. Należało im się również bezpłatne mieszkanie i opał. Cyrulikowi i położnej nie wolno było pobierać żadnych opłat od ubogich. Kominiarz pobierał 2 gr. za czyszczenie komina zwykłego, 4 gr. od komina murowanego i 6 gr. za czyszczenie komina browarnego. Oprócz wymienionych zatrudniano także konserwatora zegara miejskiego, który pobierał 200 zł rocznego wynagrodzenia, oraz dwu przysięgłych rzeczoznawców - cieślę i murarza do obowiązków których należał szacunek wartości domów przy

akcie kupna -sprzedaży. Innymi pomocniczymi pracownikami miejskimi byli strażnicy magazynu publicznego (zbożowego - dwie osoby), pasterz miejski i parobcy do koni miejskich.

Sąd miejski składał się z landwójta jako przewodniczącego oraz burmistrzów i ławników, których w razie potrzeby zastępowali gmiński i starszy rzemieślników. Rozprawy sądowe odbywały się raz w miesiącu (drugiego dnia każdego miesiąca), zaś wyroki zapadały zwykłą większością głosów. Od wyroków sądu miejskiego służyły apelacje do komendanta jako drugiej instancji i samej księżnej jako trzeciej w zasadzie ostatecznej. By zapobiec pieniactwu każdy mieszczanin, który trzy razy z rzędu w w/w trzech instancjach przegrał sprawę otrzymywał karę w postaci pięćdziesięciu plag (rózg) wymierzanych publicznie na rynku. Rozprawy sądowe zaczynały się zwykle o godz. siódmej i mogły trwać nie dłużej jak do godz. 22, zaś sędziowie mogli się rozejść dopiero po osądzeniu sprawy i zapisaniu wyroku. Ważność rozprawy była uwarunkowana doręczeniem pozwów z tygodniowym wyprzedzeniem. Wyroki notował pisarz miejski, uwierzytelniał je pieczęcią miasta i doręczał stronom. Sądy mogły wyrokować we wszystkich sprawach stałych mieszkańców miasta z wyjątkiem przestępstw kryminalnych, oraz sprzedaży majątku, które należały do kompetencji dworu. Oddzielne sądownictwo mieli Żydzi w postaci sądu kahalnego, którego wyroki zatwierdzała księżna. Sprawy katolików z Żydami rozstrzygał sąd miejski, lecz wyroki te również wymagały akceptacji dworu. Z uwagi na sprawy katolików z Żydami, ci ostatni zawsze mieli w sądzie jednego przedstawiciela. Wobec zniesienia w miastach książęcych cechów i sądów cechowych wszyscy rzemieślnicy podlegali jurysdykcji miejskiej¹⁶.

3. Przebudowa miasta

Na ziemiach zachodnich i centralnych dawnej Rzeczypospolitej (w granicach dzisiejszej Polski), gdzie w 1771 roku znajdowało się około 270 miast prywatnych, w latach 1710-1795 gruntownie zostały przebudowane następujące: Białystok, Kock, Rydzyna, Siedlce, Siemiatycze, Terespol i Tykocin, w mniejszym stopniu Siennica i Czarniejewo. Przystępując do przebudowy Kocka Jabłonowska arbitralnie dysponowała terenami miejskimi, narzucając bez skrupułów swą wolę. Rozplanowanie Kocka dokonane za jej czasów przetrwało w niezmiennym stanie do chwili obecnej. Najstarsze plany (z zachowanych do dziś) pochodzą z około 1825 roku. Szczególnie plan z roku 1827 budowniczego radzyńskiego Sylwestra Baldiego, wskazuje, że został sporządzony na podstawie planu regulacyjnego z czasów

¹⁶ A. Jabłonowska, *Ustawy powszechne...*, s. 48, 278, 280-281, 283-284; J. Bartoszewicz, *Studia historyczne ...*, t. III, s. 346-347; J. Bergerowna, *Księżna pani na Kocku ...*, s. 274, 276.

Jabłonowskiej¹⁷. Zarządziła ona pomiar pól i łąk mieszczańskich których znaczną część przyłączyła do gruntów folwarcznych. W zamian wyznaczyła mieszczanom nowe nadziały, zmuszając część z nich do budowania się na nowo wyznaczonych działkach. Poleciała również rozebrać zrujnowany kościół szpitalny Św. Ducha i sąsiednie budynki plebańskie, a place zajęła do swojej dyspozycji na podstawie umowy z proboszczem o zamianie gruntów kościelnych i szpitalnych na dworskie. Układ przestrzenny miasta uwarunkowany był jego położeniem topograficznym, bowiem Kock leżał przed przebudową Jabłonowskiej na wysokim brzegu szerokiej i podmokłej doliny Tyśmienicy i Wieprza płynącego tutaj dwoma korytami¹⁸.

Zabudowa przed zmianami Jabłonowskiej usytuowana była zapewne zgodnie z osią przeprawy przez Wieprz i Tyśmienicę, tzn. z południa na północ. Teren jej przecinała droga Lublin-Radzyń. Założenie pałacowo-ogrodowe które prawdopodobnie powstały za Firlejów w XVI wieku, usytuowane były poprzecznie na skarpie tyśmienicko-wieprzańskiej. Rolę łącznika między rezydencją a miastem spełniał kościół usytuowany zapewne w pobliżu dzisiejszego. Nie znamy miejsca średnio-wiecznego rynku. Wydaje się, że przez analogię rynek przeniesiono w pobliże rezydencji dworskiej.

W wyniku przedsięwzięć Jabłonowskiej nastąpiła radykalna zmiana wyglądu miasta. Teren pod zabudowę określono pomiędzy gościńcem radzyńskim od wschodu, założeniem rezydencjonalnym od południa i wielkim stawem zwanym Papiernią od zachodu. Wytyczono prostokątną siatkę ulic równoleżnikowych i południkowych (nie licząc się ze skośnym przebiegiem gościńców w kierunku Warszawy i Radzyna). Działki wychodzące frontem na ulice południkowe i gościńiec warszawski otrzymywały stosunkowo dużą szerokość (około 20 m), by budowle były zabezpieczone od ognia. Przy nowych ulicach: Dworskiej (obecnie Białobrzeskiej), Browarnej i Wesołej, powstały ciągi domów mieszczańskich. Stodoły usunięto na skraj miasta (ulica Stodolna). Wielu uboższych mieszkańców, których domy rozebrano nie stać było na ich ponowne wybudowanie. Według rejestru podymnego z roku 1775 pobierano podatek z 271 dymów, w 1789 roku początkowo jeszcze z 269, a pod koniec tegoż roku z 216, zaś w 1790 r. podatek pobierano już tylko z 210 dymów. Brak chętnych do obejmowania działek spowodował, iż projekt parcelacji terenu w północnej części miasta nie został w pełni zreali-

¹⁷ W. Trzebiński, *Działalność urbanistyczna magnatów i szlachty w Polsce XVIII wieku*, Warszawa 1962, s. 73-94.; idem, *Ze studiów nad historią budowy miast prywatnych w Polsce wieku Oświecenia*, [w:] *Prace Instytutu Urbanistyki i Architektury*, R. V, z. 1 (14), 1955, s. 104 i in.

¹⁸ Kock, *Studium Rewaloryzacji Zespołu Staromiejskiego*, Oprac.: mgr Tadeusz Wróblewski, mgr inż. arch. Anna Naruszewicz, pod kierunkiem prof. dr Teresy Zarębskiej, Warszawa-Płock-Kock 1983/1988 (maszynopis w posiadaniu autora), ss. 59.

zowany. W pobliżu rezydencji usytuowano rynek o murowanej obudowie i wymiarach 120 m x 112 m. Wzdłuż jego wschodniej pierzei przebiegał ruch tranzytowy w kierunku Radzyna. Gościniec warszawski nie uzyskał płynnego połączenia z rynkiem. Utrwalił to w swej akwareli Z. Vogel w 1794 roku¹⁹.

Podczas wichury 26 lipca 1777 roku zawały się wiązania dachu i sklepienia starego kościoła parafialnego o konstrukcji murowano-drewnianej. Uszkodzeniu uległo wiele wewnętrznych urządzeń kościoła. Po wypadku kościół początkowo pokryto prowizorycznym dachem ze słomy, a w dwa lata później rozpoczęto budowę nowego kościoła w innym miejscu. Przygotowania do budowy rozpoczęły się dużo wcześniej i trwały ponad cztery lata. Ogólny jej koszt przekroczył sumę 16 tysięcy złotych polskich, z czego 73% wydatków pokryła Jabłonowska, 25% probostwo, resztę Jędrzej Trykacz z Białobrzeg, Żytkowski ze Starej Wsi oraz Filipek najprawdopodobniej z Kocka. Budowę dozorował ks. Skwarczyński. Znamy nazwiska murarzy zatrudnionych przy budowie. Sądzić należy, że ludzie ci budowali także inne obiekty na terenie Kocka. Byli nimi majster Kamiński oraz murarze - Kazimierz Mieliszek, Kazimierz Gładyszowski, Piotr Dębski, Tomasz Kamiński, Szymon Rozmysł, Woycik, Szczygielski, Kocyła(?), Ostroga, Pełka, Pełka Kulawy, Pełdowski, Szymon Garbaty, Guz i Gracownik Ząbek²⁰. Kościół zwrócony klasycystycznym portykiem ku rynkowi usytuowany został między dwiema dzwonnicaми i dwoma jednakowymi wolnostojącymi domami. Położenie architektoniczne kościoła charakteryzowało się tendencjami występującymi w okresie późnego Renesansu. W opracowaniu pierzei z kościołem doszukać się można analogii z projektem Inigo Jonesa, przedstawiającym ratusz w Covent Garden pod Londynem. Natomiast budynki obok kościoła wskazują na inspirację przykładów londyńskich, opublikowanych w *Vitrius Britanicus Colen Campbella*, którego edycję posiadał w swych zbiorach król Stanisław August Poniatowski, a znał je również zapewne, najwybitniejszy architekt polskiego Oświecenia, Szymon Bogumił Zug - budowniczy Kocka²¹. Budowę kościoła zakończono w 1782 roku. W zachowanych projektach Zuga dotyczących kościoła kockiego, wyróżnić można dwa warianty. Obydwa reprezentują budowlę na rzucie prostokąta z sześciokolumnowym portykiem od frontu, zwieńczonym schodkową nadbudową i dwiema postaciami podtrzymują-

¹⁹ Kock, *Studium Rewaloryzacji Zespołu Staromiejskiego*, Oprac.: mgr Tadeusz Wróblewski, mgr inż. arch. Anna Naruszewicz, pod kierunkiem prof. dr Teresy Zarębskiej, Warszawa-Płock-Kock 1983/1988 (maszynopis w posiadaniu autora), ss. 59.

²⁰ AD Lublin, Rep. 60, nr A 104, k. 349-350; AP Kock, *Wykaz wpływów i wydatków finansowych i materiałowych (prowadzony przez księży mansjonarzy kockich) w latach 1778-1782*, rkps., k. 10-12.

²¹ Zob.: M. Kwiatkowski, *Szymon Bogumił Zug architekt polskiego Oświecenia*, Warszawa 1971.

cymi krzyż. Pomijając szczegóły i różnice projektów, wskazać należy, że w istniejącym obecnie kościele najbardziej autentyczna jest fasada. W pozostałych partiach dokonano po II wojnie światowej dość swobodnej rekonstrukcji. Dzwonnice po obu stronach budynku kościelnego zbudowane na planie kwadratu z okrągłymi oknami w elewacjach i zwieńczone schodkowymi daszkami są autentyczne. Ponad trójkątnym szczytem kościoła, który znajduje się nad tympanonem ujętym w attyki, Zug przewidywał umieszczenie grupy rzeźbiarskiej z krzyżem. Miała to być rzeźba św. Piotra i Pawła. Pomysłu nie zrealizowano najprawdopodobniej dlatego, że Zug nie potrafił znaleźć odpowiednich rzeźbiarzy wśród prowincjonalnych wykonawców. Dzięki temu uzyskano efekt niezwykle oryginalny, gdyż zręby portykowej nadbudowy przypominają szczyty polskich, skromnych kościołów gotyckich i pozostają w kontraście wobec samego portyku „... silącego się na klasycyzm autentyczny”²².

Całą pierzeję zachodnią rynku zajął wspaniały budynek ratusza, zbudowany na zlecenie Jabłonowskiej. Stary ratusz zbudowany w 1676 roku rozebrano. Budowa nowego ratusza wskazywała na wzrastające zrozumienie roli miasta. Dokładna data rozpoczęcia budowy nie jest znana. Pewnym jest natomiast fakt, że autorem jej był także Zug. Budynek składał się z piętrowego korpusu głównego i parterowych bocznych skrzydeł zawierających dziesięć obszernych sklepów kupieckich. Część środkową akcentował ryzalit, przeputy wielką bramą i zwieńczony trójkątnym frontonem. Na dachu środkowej nadbudowy umieszczona była wieżyczka z obeliskiem na szczycie. W skrzydłach bocznych znajdowały się dwa portyki w formie baniowatych występów zakończonych attykami. Część biurowa składała się prawdopodobnie z dwóch pomieszczeń na parterze (aresztu i wagi) i dwóch na piętrze. Samo przeznaczenie części biurowej nie upoważniało do wieżowej bryły, wynikała ona z chęci podkreślenia znaczenia władz miejskich.

Naprzeciwko kościoła znajdował się nie istniejący obecnie piętrowy budynek na rzucie prostokąta z ryzalitem w fasadzie, zwieńczony trójkątnym szczytem. Przypuszczać należy, że autorem tego budynku był także Zug. Była to budowla piętrowa z arkadowymi podcieniami na parterze. Środkowy ryzalit zwieńczył potężny gzyms z balustradową attyką.

²² Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Gabinet Rycin, Zbiory Patka Jeżewskiego, sygn. P. 67, P. 68, P. 72, 35-37; M. Kwiatkowski, *Szymon Bogumił Zug ...*, s. 178, 320, 347-48, 397.

Plac rynkowy pozostawał nie zabudowany. W samym jego środku wzniesiono pomnik sakralny, zwrócony ku kościołowi, a po jego stronach dwie studnie z kołowrotami²³.

Szymon Bogumił Zug był również autorem przebudowy pałacu ks. Jabłonowskiej, którego dokonał w stylu klasycystycznym. Wygląd pałacu z tego okresu przekazują dwie akwarele Z. Vogla z 1794 r. Zug ozdobił fasadę budowli portykiem jońskim, zaś elewację ogrodową parterowym portykiem toskańskim, dźwigającym taras obrzeżony balustradą. Boczne ryzality fasady i środkowa część elewacji ogrodowej otrzymały zwieńczenia w postaci attyki. Attykę elewacji ogrodowej ozdobiono płycinami wypełnionymi girlandami i okrągłymi guzami. Środkowy szczyt elewacji ogrodowej dekorował owalny medalion z cyfrą i mitrą książęcą. Oficyny połączono z pałacem za pomocą ćwierćkolistych galerii kolumnowych. Na osi oficyny zachodniej ustawiono obelisk. Dziedziniec od frontu zamknięty został niskim pełnym murem, z wjazdem ujętym w dwa sfinksy. Do wspólnych elementów łączących budowlę pałacową z innymi dziełami Zuga należy zaliczyć portyk z tarasem w elewacji ogrodowej, który nasuwa analogię z projektem pałacu w Szadowie, a attykowy fronton tej samej elewacji nawiązuje do podobnego w Kordegardzie wilanowskiej. Nowościami architektonicznymi zastosowanymi przy budowie pałacu kockiego były: ryzalitowy portyk kolumnowy w fasadzie oraz kolumnowe galerie dziedzińcowe. Oryginalna była również niesłychana płaskość elewacji ogrodowej.

W roku 1832 na zlecenie ówczesnej właścicielki Kocka baronowej Aleksandry z Meissnerów d'Austett, Henryk Marconi dokonał nowej przebudowy pałacu. Mimo „... poszwankowania budynku” wiele autentycznych zugowskich elementów zachowało się do dnia dzisiejszego²⁴.

Dziełem Zuga był także most nad wąwozem (zapewne pozostałość dawnej fosy przed zamkiem), przez który prowadził wjazd na dziedziniec pałacowy.

Założenia pałacowe w Kocku stanowiły przykład rozwiązań regularnych. Ćwierćkolisty galerie kolumnowe w pałacu kockim realizował Zug najprawdopodobniej w końcu lat siedemdziesiątych XVIII wieku. Wnętrza pałacu posiadały umiarkowany wystrój klasycystyczny.

Nadanie nowego kształtu miastu było wielkim osiągnięciem Zuga na polu urbanistyki. Na szczególne podkreślenie zasługuje rynek i jego połączenia z rezy-

²³ Z. Bobrowski, *Budynki użyteczności publicznej w Polsce wieku Oświecenia*, [w:] *Studia Mat. Arch. Urb.*, t. III, 1961, s. 53; A. Bocheński, *Beitrag zur Geschichte der gut-scherlich bauerlichen verthaltmisse in Polen Auf Grunt archivalischer Quellen der Herrschaft Kock*, Kraków 1895, s. 88, 184 i n.

²⁴ M. Kwiatkowski, *Szymon Bogumił Zug ...*, s. 181; S. Łoza, *Henryk Markoni i jego rodzina*, Warszawa 1954.

dencją. Zadanie to nie było łatwe, gdyż architekt musiał się liczyć z istniejącą już linią traktu oraz szczególną sytuacją pałacu na wysuniętym cyplu skarpy. Rynek i pałac uzyskały odrębne pozycje. Nie można ich było związać widokowo i z tego względu otrzymały niezależne opracowania. Zestaw architektury zappełniającej rynek sprawiał wrażenie zaprojektowanych nie przez tego samego architekta i w różnym czasie. Najprawdopodobniej Zugowi chodziło o efekt tworu różnorodnego, mającego sugerować miasto, którego elementy narastały w czasie. Kościół i ratusz kierowały uwagę obserwatora na punkt, jakim była ulica prowadząca w kierunku pałacu²⁵.

Przy pałacu założyła Jabłonowska ogród botaniczny na europejskim poziomie, odznaczający się bogatym doбором roślin zagranicznych. Ogród - park urządzono w okresie przebudowy pałacu w stylu wczesnego parku angielskiego na terenie dawnego ogrodu „firlejowskiego”. Do rozplanowania alei całego ogrodu i doboru drzew i krzewów nie potrzebowała Jabłonowska pomocy, znając się doskonale na tym sama. W parku-ogrodzie kockim rosło 590 gatunków krzewów i drzew, w tym rośliny północnoamerykańskie z Florydy, Karoliny i Kanady. W ogrodzie istniała też pomarańczarnia i szklarnia z kwiatami. W pałacu zaś znajdował się bogato wyposażony gabinet różnie zasuszonych i zakonserwowanych roślin²⁶.

Zakrojona na szeroką skalę przebudowa Kocka wymagała zgromadzenia dużej ilości materiału budowlanego. Podstawowy materiał jakim była cegła wypalano głównie we własnej cegielni. Dane z lat 1778-1782 mówią o wypaleniu w cegielni kockiej 375 tysięcy sztuk cegły, średnio więc rocznie wypalano około 75 tysięcy sztuk. Poza tym kupowano cegłę w innych cegielniach, jak np. w latach 1779 -1780 w Gołębiu, gdzie zakupiono 60 tysięcy sztuk. Zakupiono także duże ilości wapna, np. w latach 1779-1780 ponad 1078 korcy, a w 1781 r. ponad 2167 korcy²⁷.

Działalność księżnej Anny Jabłonowskiej była przez wcześniejszą historiografię i publicystykę gloryfikowana. J. Rostafiński oceniał ją następująco: „... Księżna Anna z Sapiehów Jabłonowska wystawiła sobie całym życiem trwalszy daleko pomnik i żyć będzie zawsze w pamięci narodu, którego była nieodrodną córką, niewątpliwie najznakomitszą Polką”²⁸, a K. Konarski dodawał, że „... za

²⁵ A. M., *Gdzie Apollo swe dary krajowi rozdawał*, *Ziemia*, nr 1, 1958, s. 23; A. Miłobędzki, *Atlas zabytków architektury w Polsce*, Warszawa, 1967, s. 94.

²⁶ Archiwum Urzędu Miasta i Gminy w Kocku, W. Genga, A. Bujarska, *Studium historyczno-kompozycyjne parku w Kocku*, oprac. Politechniki Krakowskiej, s. 31; *Gazeta Warszawska*, nr 92, 1782, s. 2; J. Rostafiński, *Księżna wojewodzina braclawska jako przyrodniczka*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Bolesława Orzechowicza*, Lwów 1916, t. II, s. 280-303.

²⁷ AP Kock, *Wykaz wpływów i wydatków ...*, k. 1-2.

²⁸ J. Rostafiński, *Księżna ...*, s. 303.

uczciwą jej myślą poszli inni”²⁹. J. Bergerówna oceniała „... to wszystko co tkwiło w najlepszych, najświetlejszych głowach współczesnych co gdzieniegdzie przybierało realne kształty rzeczywistości w formie urządzeń społeczno-gospodarczych w pojedynczych dobrach, to wszystko znalazło swój najpełniejszy wyraz u księżny. Współczesność uznała to, darząc księżną najwyższą czią. Przed majestatem jej rozumu chyliły się z szacunkiem największe postacie ówczesnej Polski, sława jej rządów docierała nawet poza granice kraju”³⁰.

Do popularyzacji tych pozytywnych opinii o Jabłonowskiej przyczynił się przede wszystkim Krasicki, który opisując swoją podróż z Warszawy na Ruś w liście do księcia Stanisława Poniatowskiego, synowca królewskiego wychwalał ks. Annę opisując przybycie do jej majątności Wysokie:

„... I stanęliśmy w Wysokiem - powiada
Gdzie wdowa, a niemodna z zgorszeniem Warszawy,
Zamiast gotowalnianej istotnej zabawy
Podłą się pracą bawi, śmie myśleć o roli,
I w pośród kmieci swoich bardziej mieszkać woli
Niż błyszczyć w wielkim świecie...”³¹

Krasicki dalej porównywał Jabłonowską do prababek Polek reprezentujących najwyższe wartości. I wreszcie napisał:

„... Dalej droga na Kock,
Gdzie Wieprz płynie korytem wąskim a głębokim,
Taż sama pani w Kocku, która i w Wysokiem.
Wszystkim chłopom, mieszczanom tego losu życzę,
Jaki mają Wysokie, Kock i Siemiatycze”.

Utwór ten już w ówczesnych czasach stał się niejako historycznym przysłowiem, historyczną przepowiednią, która przyćmiła wszystkie negatywne strony rządów Jabłonowskiej.

Tymczasem Jabłonowska stosowała arbitralne metody wyzysku poddanych, w wyniku których uzyskiwała stosunkowo duże dochody. Polityka gospodarcza Jabłonowskiej prowadziła często do wywłaszczenia i przenoszenia mieszczan z ich

²⁹ K. Konarski, *Anna Jabłonowska reformatorka życia społecznego w Polsce w XVIII wieku*, Warszawa 1918, s. 16.

³⁰ J. Bergerówna, *Księżna pani na Kocku ...*, s. 327.

³¹ I. Krasicki, *Podróż z Warszawy. Do Księcia Stanisława Poniatowskiego*, [w:] *Biblioteka kieszonkowa klasyków polskich*, Lipsk 1834, t. I, s. 221-232.

działek i domów, co prowadziło do licznych procesów z księżną zarówno jeszcze w sądach Asesorii Koronnej za czasów Rzeczypospolitej, jak i w sądach austriackich. Niezadowolenie mieszczan z reform właścicielki było powodem wielu skarg wysyłanych do różnych władz jeszcze po jej śmierci. Charakterystycznym wydaje się fakt, że nienawiść mieszczan kockich do A. Jabłonowskiej pozostawała żywa jeszcze w końcu XIX wieku³².

Niezależnie jednak od ujemnych cech rządów i działalności, Jabłonowską była indywidualnością wybijającą się niewątpliwie wśród ówczesnej magnaterii.

Druga połowa XVIII w. była dla Kocka okresem wyrównywania strat spowodowanych wojnami XVII i pierwszej połowy wieku XVIII. Zjawisko to miało zresztą charakter ogólnokrajowy. Dla terenów Lubelszczyzny potwierdzają to wyrywkowe badania pewnych części województwa oraz jego miast prywatnych.

Na tle ogólnie stosowanej tradycyjnej gospodarki w interesującym nas okresie, spotykamy tendencje do przeprowadzenia reform. Obok szczególnej działalności Andrzeja Zamojskiego, w Lubelskiem wymienić należy A. Jabłonowską, która „... uważając - jak pisze jej biografistka, swe dobra za własne państwo, w którym ma prawo rządzić wedle swej woli, podjęła też księżna zamiar przeprowadzenia reformy społecznej miast i wsi, nadając swym poddanym ustawy, normując ich stanowisko prawne, społeczne i gospodarcze”³³.

Jakkolwiek robiła to z daleko posuniętą drobiazgowością, uciążliwą często dla mieszkańców, to jednak zasługi jej działalności są bezsporne. Na szczególną uwagę zasługuje działalność Jabłonowskiej w zakresie urbanistyki, w tym szczególnie przebudowa miasta Kocka.

³² Zob.: szersze wiadomości: Archiwum Główne Akt Dawnych, Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, t. 3612, k. 4v, 4, 4v, 31, 32v, 33, 33v, 280, 281, 281v, 282, 282v, 283, 283v, 284.

³³ J. Bergerówna, *Księżna pani na Kocku ...*, s. 60.